

Szpital przy ulicy Miodowej 24 znajdował się w piwnicach tegoż domu. Wszyscy lżej ranni zostali ewakuowani do śródmieścia wraz z lekarzami oraz częścią sanitariuszek jeszcze przed zajęciem Starówki. Do szpitala weszło dwóch SS-manów i dwóch Ukraińców pozwolone wszystkim kto jest w stanie iść wychodzić, następnie słychać było detonacje / granaty/. Każdą piwnicę i schron obrzucono granatami. Na terenie szpitala pozostały trzy siostry, które spotkałam, następnie w drodze do Pruszkowa. Pamiętam specjalnie jednego z ciężko rannych, który był porażony fosforem / oparzenie III-go stopnia/ i nie był w stanie się poruszać imieniem Jasio. On też pozostał. Rannych specjalnie nie znałam, gdyż nie byłam na sali przy oglądaniu ich, tylko przy opatrunkach względnie operacjach wraz z doktorem "Rakieta". ~~ale jest mi wiadome~~. Ale jest mi wiadome, iż była prowadzona ewidencja rannych i wogóle wszystkich kto się zgłaszał na opatrunek. Data zajęcia Miodowej 2. Wrzesień 1944r. Ilość ciężko rannych, którzy pozostali w szpitalu około 10-ciu Niemcy posługiwali się granatami obrzucając piwnice. Wiem, że dwie siostry z tego szpitala były w Pruszkowie, wiem o nich niewiele przypuszczalnie jedna miała na imię Basia druga Jadwiga względnie Janina. Nazwisk żadnych podać nie mogę, gdyż na Starym Mieście znalazłam się tylko w czasie Powstania i niewiele osób znałam. W sprawie tej mógłby być pomocnym "dr. Rakieta". Żona jego mieszkała na Starym Mieście na ul. Piwnej Nr.47 wraz z synkiem pod nazwiskiem Zawadzka, sam doktor "Rakieta" ukrywał się w tym domu w czasie okupacji. Był to specjalista gardła, uszu i nosa. W czasie prowadzenia nas zabite 3-ch Żydów węgierskich między domami Fuksa Miodowa 18 a Podwalem. W transporcie w drodze do Pruszkowa ciągle nas grabiono z kosztowności. Wyciągano do bram i gwałcono. Czynieili to ze specjalnym upodobaniem Ukraińcy.

Opowiedzenia:  
Skwerilow: „Ale jest mi wiadome”

/ Ewelina Nowakowska /

7- - - - - 56

Basia  
HATINA

